

Wprowadzenie do części pierwszej.

W tej części pierwszej książki publikuję skargę do generała Jaruzelskiego wysłaną z Niemiec w 1981 r. za pośrednictwem Ambasadora PRL (prof. Orzechowskiego) w Kolonii, która została mi przez tegoż Ambasadora osobiście pokwitowana i który wysłał ją do Ministra Sprawiedliwości. Ta właśnie skarga była podstawowym elementem książki dokumentalnej „Wypalili mi oko...” i właśnie o tą skargę mam cały czas, czyli 25 lat, spór z Ministerstwem Sprawiedliwości. Ja domagam się odpowiedzi merytorycznej na tą skargę, a MS albo mi nie odpowiada wcale, albo daje informacje co się z nią „stało”, ale nigdy nie do końca. Jeszcze z Niemiec, ja chyba 2-3 razy tą samą skargę wysłałem do MS ponownie, domagając się odpowiedzi. Wysłałem ją np. w 1987 r. i to chyba na nią zareagował sędzia E. Kuciński przysyłając mi kopię pisemka adresowanego do Naczelnego Prokuratury Wojskowej, w którym stwierdza, że wysłała moje „podanie” „skazanego przez Sąd Marynarki Wojennej” (które to pisemko publikuję też w niniejszym rozdziale). Jednocześnie albo SB, albo WSW, agentce Alicji dało „zlecenie” na mnie i gdyby się ono udało, nie ja, lecz policja niemiecka otrzymała by to pisemko. Ja gdy je dostałem zrobiłem straszny „krzyk”, za co ja zostałem skazany przez SMW ??? Wtedy MS najpierw tłumaczyło się pomyłką rejestru skazanych, ale NPW wymyśliło inne kłamstwo, że to pisemko nie dotyczyło mojej osoby, lecz innego Jerzego Kowalczyka, faktycznie skazanego przez SMW. Po powrocie, w latach dziewięćdziesiątych ja nadal co jakiś czas molestowałem MS różnymi skargami i nadal domagałem się odpowiedzi na tą skargę z 1982 r. NPW na moje skargi odpowiadało (i tak odpowiada nadal do dzisiaj) krótkim stwierdzeniem, że ani prokuratury, ani sądy wojskowe, nigdy nie zajmowały się moją osobą. Raptem w 2000 r. prokurator MS Tałładaj napisała mi, że sprawę o tym numerze sygn. akt., co numeracja podana na piśmie stwierdzającym, że zostałem skazany przez SMW, była w ministerstwie załatwiana i pozostawiono ją bez biegu, „na podstawie akt” SMW. Prokurator Tałładaj pisze tą informację, powołując się na repertorium MS. Ja zażądałem dopuszczenia mnie do wglądu do tego repertorium, ale niestety, bezskutecznie i bezprawnie. Natychmiast zadziałał Departament Spraw Wojskowych i NPW i prokurator Tałładaj odmówiła mi wglądu do repertorium. Pułkownik xyz z departamentu spraw wojskowych przysyłał mi uroczyste pisma w twardych okładkach, że to pomyłka, że SMW i NPW nigdy nie zajmowały się moją osobą, a prokurator Tałładaj napisała mi, że „na podstawie akt SMW pozostawiono bez biegu” moja skargę z 1982 r. Prokurator Tałładaj przypadkowo zdradziła wcześniejsze, od lat, MATACTWA NPW i MS.

W tej sytuacji, ja w dalszym ciągu domagam się merytorycznej odpowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości na moją skargę z 1982 r.

Jednocześnie coraz bardziej upewniam się w podejrzeniu, że Prokuratura Wojskowa nadal podejrzewa mnie o działalność „szpiegostwa” i prowadzi inwigilację mojej osoby i blokuje wszelkie moje kroki obronne i zmierzające do wyjaśnienia całej mojej sprawy, wymagając zachowania „tajemnicy państwowej” od osób i instytucji, które mogłyby mi pomóc.

Jeszcze chciałbym wyjaśnić tutaj czego dotyczy „świadcstwo Prokuratury Generalnej”. Otóż W 1973 r ja na ulicy spotkałem Giercz Michalską i dostałem objawienia co to było w szpitalu na Grenadierów z tym napastowaniem mnie przez sąsiada i jego dwie panie, że „z Wiednia przyjechała i przywiozła pumpernikiel”. To ona w 1961 r. zapoznała mnie z tym hasłem i odzewem i obiecując, że gdy będąc w ciężkiej sytuacji usłyszę, że ktoś mówi do mnie takie słowa i odpowiem, że „po co z Wiednia pumpernikiel, skoro koło mnie w Węgrowie też pumpernikiel produkują”, to ci ludzie bardzo mi pomogą. Gdy to wszystko przypomniałem sobie i zrozumiałem, poszedłem do domu i napisałem rzeczową obszerną skargę na Giercz Michalską, że chciała mnie fałszywie oskarżyć o szpiegostwo i zaniósłem tą skargę do Prokuratury Generalnej, która wydała mi to świadectwo jej przyjęcia. Gdy wróciłem z Niemiec, już teraz w czasach „demokracji” intensywnie szukałem tej skargi i akt jej dotyczących. W rezultacie otrzymałem m.in. to pismo od prok. Kalwasa, który sugeruje, że skarga była „załatwiana” przez władze i prokuratury wojskowe, czyli przez Naczelną Prokuraturę Wojskową (NPW).